

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr. na str. 3-lin. 30 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

W ogłoszeniach redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 10. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145268.

Członkami drukarni B. Młoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok IV.

Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 30 października 1937 r.

Nr. 127

Dzień Oszczędności.

— „Realnym plonem każdej pracy jest to, co po niej pozostaje w formie trwałej... Dobroć, z pracy naszej powstała, jest nie tylko wartością osobistą... Jako kapitał społeczny, stanowiący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu, daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organizacji państwa“.

Tymi słowy apeluje do społeczeństwa naszego Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawda, zawarta w tych słowach, jest już prawdą, uznaną przez świat cały. To też doroku wszystkim cywilizowane społeczeństwa obchodzą międzynarodowy „Dzień Oszczędności“.

I my również w dniu 31 października przeprowadzamy ocenę tego, cośmy w dziedzinie utrwalania plonów naszej pracy zdziałali. A zarazem krzewimy w szerokich warstwach społeczeństwa jedną z najcenniejszych cnót: cnotę oszczędności.

Dawno już bowiem minęły czasy arcyprymitywnego światopoglądu, że rezultaty naszej pracy mają być całkowicie poświęcone i zużyte na opędzenie najbliższych tylko potrzeb życiowych, na „przeżycie dnia“, na uchronienie się przed głodem i chłodem, bez liczenia się z przyszłością. Takiemu światopoglądowi holdował człowiek z ery jaskiniowej, człowiek pierwotny, opędzający potrzeby życiowe z doraźnych rezultatów myślistwa czy rybołówstwa.

Nowoczesna struktura zbiorowości ludzkiej oparta się na zgola odmiennych podstawach. Rozdzieliła zaspokojenie doraźnych potrzeb od ufundowania trwałych plonów pracy. Wytworzyła pojęcie „kapitału społecznego“, służącego nie tylko jednostce, a wielkim zespołom, zorganizowanym w narody i państwa. Ustaliła niewzruszalny dogmat, że pewna część plonów pracy musi być oszczędzana zarówno dla zapewnienia przyszłości jednostki, jak i dla uruchomienia kapitałów, krążących w społeczeństwie, a wytwarzających dobrobyt ogólny.

Idea ta spotyka się w społeczeństwie naszym z wielkim zrozumieniem. Świadczy o tym wymowa cyfr.

Wkłady oszczędnościowe w naszych instytucjach oszczędnościowych wzrastają. Gdy w r. 1928 wynosiły zaledwie 447 miln. zł. — to w r. 1936 już 1.304 miln. zł. Tyle złożono już w P.K.O., komunalnych kasach itd. Na jednego mieszkańca wynosiło to w r. 1928 zaledwie 15 i pół złotych, zaś w r. 1936 już 38 złotych...

Jest to rezultat tym bardziej wydatny, że przecież właśnie w tych latach między r. 1929 a 1935 przypadł okres depresji gospodarczej, skurczenia się obrotów wewnętrznych, zmniejszenia poborów pracowniczych. Mimo to wkłady oszczędnościowe potroiły się, dziś już w naszych kasach oszczędności tkwią prawie półtora miliarda złotych!

Niestety, jesteśmy pod tym względem jeszcze daleko w tyle poza innymi państwami. Nie mówimy np. o Anglii, gdzie w kasach oszczędnościowych w r. 1936 znajdowało się prawie 17 miliardów złotych, albo o Francji z wkładami przeszło 14 miliardów, albo o Niemczech, gdzie oszczędności społeczeństwa, powierzone kasom, przekraczają 30 miliardów złotych! Ale spoglądamy na 6 milionów ludności liczącą Austrię, która ma prawie 2 miliardy umieszczone w kasach oszczędności, na Danię, której 4 miliony mieszkańców złożyło w kasach oszczędności przeszło 2 i pół miliarda złotych...

Tu mieszczą się przykłady i wzory, godne naśladowania.

Bezspornie rozbudowa naszych instytucji oszczędnościowych poczyniła już pewne postępy. Liczba komunalnych kas oszczędności na przestrzeni między r. 1928 a 1936 wzrosła z 314 na 362, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych z 700 na 925, spółdzielni kredytowych z 4.586 na 5.433.

Idea zjednoczenia sił Narodu musi zwyciężyć

Wywiad u pułkownika Adama Koca.

W dniu 27-ym bm. przyjęty został przez płk. Adama Koca, Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, przedstawiciel redakcji „Gazety Polskiej“, P. płk. Adam Koc udzielił dla prasy następującego wywiadu:

— Panie Pułkowniku, zmiana na stanowisku Szefa Sztabu O. Z. N. dała asumpt do nowej fali domysłów i rozważań na temat organizacji oraz kierunku prac O. Z. N. Jak Pan Pułkownik zauważył, prasa z dni ostatnich przepełniona jest dociekaniem na ten temat. Sądziłoby się, że będzie rzeczą najwłaściwszą zwrócić się o informacje do miarodajnego źródła. Nie odmówi nam Pan Pułkownik odpowiedzi na kilka pytań?

— Słucham — i chętnie odpowiem. Tem chętniej, że rozpętana ponad zwykłą miarę plotka roztacza w ostatnich czasach wokół prac O. Z. N. atmosferę zakłamania.

— A zatem: Czy zmiany organizacyjno-personalne ograniczają się jedynie do stanowiska Szefa Sztabu?

— Nie. Odwołanie przez władze wojskowe p. płk. J. Kowalewskiego ze stanu nieczynnego, w czasie którego pracował dla realizacji hasła konsolidacji narodowej, tak ściśle związanego z zagadnieniem szeroko pojętej obrony Państwa — zbiegło się z momentem, w którym uznałem za konieczne nadać pracom O. Z. N. stałe formy organizacyjne. Jak Pan sobie przypomina, w pierwszej fazie tych prac niejednokrotnie zaznaczałem tymczasowy charakter zarówno struktury organizacyjnej, jak obsady personalnej. Zmiany więc pójść szerzej, nie wyłączając mego osobistego zakresu działania.

— Panie Pułkowniku — pozwolę sobie przerwać w tym miejscu, prosząc o bliższe informacje, aby uniknąć sensacyjnych komentarzy.

— Nie ma tu żadnej sensacji. Proponuję doszedł do przekonania, że niepodobna pogodzić ogólnego kierownictwa pracami Obozu z jednoczesnym prowadzeniem któregośkolwiek z poszczególnych działów pracy, jak np. Związku Młodej Polski. Dalsza kumulacja tych dwóch funkcji nie mogłaby trwać bez poważnego uszczerbku dla jednej z nich. Pozostawiam więc sobie jedynie ogólne kierownictwo całokształtem prac O. Z. N. Związek Młodej Polski zaś prowadzić będzie nadal swe prace pod kierownictwem odrębnym w ramach OZN.

— Skoro już jesteśmy przy tym temacie, czy nie zechce pan pułkownik wyjaśnić, jak istotnie wyglądają sprawy młodzieży w strukturze organizacyjnej O. Z. N. to zagadnienie jest bowiem w najróżniejszy sposób oświetlane.

— Proszę sformułować konkretne pytania.

Czy „Związek Młodej Polski“ ma być organizacją nadrzędną w stosunku do grup młodzieży, jednoczącej się na podstawie Deklaracji ideowej Pana Pułkownika z dnia 21-go lutego r. b.?

— Nie. Z. M. P. jest organizacją ideowo-polityczną, która, uznając za wiążące dla siebie zasady Deklaracji lutowej, zachowuje jednak własne formy organizacyjne, oparte na ścisłej dyscyplinie i hierarchii. Młodzież, zrzeszona bądź niezrzeszona, której te formy odpowiada-

ją, może wstępować do Związku Młodej Polski Ci którym to nie odpowiada, wchodzi bezpośrednio w ramy organizacyjne O. Z. N., zachowując własny ustrój i własne normy życia organizacyjnego. Zilustruję to Panu na przykładzie. Niekoniecznie jest przecie, aby np. Harcerstwo Polskie, mające tak piękną tradycję za sobą i oparte na pewnych zasadach etycznych i wychowawczych jednakich na całym świecie musiało szukać w tej chwili nowych form dla siebie. Ważniejsze od form, jest skupienie całego wysiłku pracy dla tych celów wspólnych, które wytknął dnia 24-go maja r. ub. Wódz Naczelny i które rozpracowane zostały szerzej w deklaracji O. Z. N.

— Czy wolno mi zrozumieć te słowa, jako ustalenie, że jedynie Deklaracja ideowa z dnia 21-go lutego r. b. jest bezwzględnie obowiązująca dla wszystkich obywateli, skupiających się bezpośrednio lub za pośrednictwem swych zrzeszeń w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

— Tak jest. To właśnie miałem na myśli.

— Czy wolno mi również zrekapitulować wyjaśnienia Pana Pułkownika w ten sposób, że „Związek Młodej Polski“ nie ma być ani nadrzędną, ani wyłączną formą organizacyjną prac O. Z. N. na terenie młodzieży.

— Tak jest.

— Pozwoli Pan Pułkownik, że powrócę jeszcze do zagadnień organizacyjnych. Czy poza zmianą na stanowisku Szefa Sztabu oraz zmianą w zakresie osobistej pracy Pana Pułkownika, należy się spodziewać innych jeszcze zmian?

— Naturalnie. Przystępujemy do usystematyzowania i uproszczenia organizacji sztabu O. Z. N. Organizacja ta oparta będzie na powszechnie przyjętym podziale według jakości zagadnień. Sztab będzie się więc dzielił na cztery oddziały: organizacyjno-personalny, informacyjny, polityczny i techniczny. Oczywiście, w zależności od rozmiaru zadań — oddziały te dzielić się będą na odpowiednie sekcje i referaty. Skład personalny Sztabu, jako organu pracy wewnętrznej przede wszystkim będzie stosunkowo nieliczny.

Poza tym postanowiłem przeprowadzić unifikację pracy w terenie. Tymczasowy podział na „sektory“ wiejski i miejski nie dość ściśle odpowiada stosunkom pracy w terenie; natomiast powołany będzie do życia w ramach Sztabu specjalny dział koordynacji prac młodzieży.

— Poczekamy, Panie Pułkowniku. Na zakończenie pozwolę sobie zapytać, jak Pan Pułkownik ocenia dotychczasowe wyniki pracy O. Z. N. i perspektywy na przyszłość?

— Najważniejsze jest dla mnie to, że deklaracja lutowa, jako podbudowa ideologiczna akcji Zjednoczenia Narodowego wyszła zwycięsko z ognia krytyki publicznej. Nie widzę też powodu do jakiegokolwiek rewizji treści tej deklaracji.

I to uważam za rzecz zasadniczej wagi.

Nie zaprzeczam natomiast konieczności rozwijania i interpretacji tej deklaracji w zestawieniu z najważniejszymi zagadnieniami życia bieżącego. To będzie obecnie naszą najpilniejszą pracą.

Perspektywy te widzę wyraźnie.

Tak silne jest i powszechne przekonanie o potrzebie i konieczności zjednoczenia sił narodu tak uporczywie krąży koło tej idei wszystkie myśli w najrozmaitszych środowiskach politycznych, że idea ta zwyciężyć musi. To też nieustępliwie pracować będą nad realizacją podjętej inicjatywy. I zobaczy Pan, że powalnym zwycięstwem będziemy ze znacznie większą wyrozumiałością patrzyli na przebieg poszczególnych potyczek, lub zbędne kilometry uciążliwego marszu.

Jest to jednak jeszcze mało i twórczy wysiłek w tym kierunku musi być zwielokrotniony.

Bo nie tylko o dobro jednostki chodzi w tym wielkim ruchu. Podwaliną „wyjścia z prymitywu“ i ustalenia życia Polski na wyższym poziomie jest proces kapitalizacji wewnętrznej, jest oparcie organizacji państwa o podstawy trwałe, powstałe z pracy wszystkich obywateli. Jest to przesłanka powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia przyszłości.

„Dzień Oszczędności“ ma nam te prawdy uprzytomnić, ma je utrwalić w świadomości jak najszerszych warstw społeczeństwa.

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu lubawskiego

Centrala: Nowe Miasto Lubawskie. Oddział: Lubawa.

Instytucja bankowa o popularnej pewności.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego począwszy i płaci najwyższe ustawą dopuszczalne odsetki.

Oprócz imiennych książeczek oszczędnościowych posiada KKO. ustawy przywilej wystawiania książeczek na okaziciela. Wyплаты z tych książeczek skuteczna się tylko za okazaniem książeczki (i podania ewentualnie zastrzeżonego hasła). Książeczki oszczędnościowe KKO. są przyjmowane przez państwowe wzgl. komunalne władze, urzędy i zakłady, jako wadia przy wszelkich przetargach i kaucje akcyzowe i t. p. Tajemnica wkładów w K. K. O. ustawowo chroniona.

Otwiera: rachunki bieżące i czekowe. Załatwia: wszelkie czynności bankowe w granicach statutu.

LOKAL KASOWY otwarty dla publiczności codziennie od godziny 8³⁰ do 15-tej, w soboty do godziny 13-tej.

Powrót P. Marszałka Smigłego-Rydzę do Warszawy.

WARSZAWA. W środę o godzinie 13,50 powrócił do Warszawy p. Marsz. Smigły-Rydzę. Na powitanie Pana Marszałka na dworzec główny przybyli:

P. premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marsz. Sejmu — Car, wszyscy członkowie Rządu, prezes N.I.K. gen. dr. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, szef Sztabu Głównego gen. Stachewicz, pp. wiceministrowie Spraw Wojskowych, Podsekretarze Stanu, szef Obozu Zjedn. Nar. płk. Koc, wicemarszałek Sejmu B. Miedziński, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalioja, prezes federacji PZOO. gen. Górecki, wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Na peronie dworca ustawiła się kompania chorąg. jednego z warsz. pułków piechoty.

W chwili, gdy pociąg wiozący P. Marszałka Smigłego Rydzę wjeżdżał na stację, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po wyjściu z wagonu, Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii, po czym przywitał się z p. premierem, pp. marszałkami senatu i sejmu, a następnie p. ministrami i pozostał do stojnikami.

Przed dworcem zgromadzona licznie publiczność w chwili ukazania się Pana Marszałka wielokrotnie wznosiła okrzyk: „niech żyje“.

Adw. K. Kowalski prezesem Rady Stron. Narod.

Onegdaj obradowała w Warszawie pod przewodnictwem prof. Folkierskiego z Krakowa rada naczelna Stronnictwa Narodowego, która dokonała wyborów nowego prezydium.

Prezesem rady wybrano adw. K. Kowalskiego z Łodzi, wiceprezesami zostali: dr. Bielecki i dr. Trajdos, sekretarzem p. Wł. Jaworski z Krakowa, skarbnikiem — prof. Staniszkis.

Zbratanie piechoty górskiej z marynarką wojenną.

Nasz korespondent gdyński (Jeż) donosi: Na pokładzie O. R. P. „Wicher“ w porcie wojennym na Okywiu odbyła się 24-go bm. podniosła uroczystość zbratania piechoty górskiej z marynarką wojenną.

Na pokład kontrtorpedowca przybyła delegacja pułku strzelców podhalańskich złożona z 4 oficerów, dwóch podoficerów, oraz dowódcę pułku i orkiestrę pułkową na czele. Delegacja przywiozła z podhala nad brzeg Bałtyku pozdrowienia od góralskiej braci rycerzom polskiego morza.

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem przed tablicą z popiersiem Marsz. Piłsudskiego wianki kwiatów, przewiązanych wstęgą o barwach piechoty. Po złożeniu kwiatów uczczono pamięć Marszałka minutą milczenia. Z kolei przemówił dowódca pułku strzelców podhalańskich, który podkreślił, że żołnierze podhalańscy przyjechali by przywieźć swe serca i podziw dla pracy marynarzy. Mocarne dłonie marynarzy połączone z twardą ręką górala, stanowią rękojmię potęgi Ojczyzny.

Następnie dowódca pułku piechoty podhalańskiej odczytał dyplom, nadający O. R. P. „Wicher“ odznakę pułkową. Dowódca pułku wręczył dowódcy O. R. P. „Wicher“ odznakę wraz z rzeźbą wyobrażającą strzelca podhalańskiego na tle wyniosłych szczytów skalnych i świerków. Na plakorzeżbie tej umieszczono nazwy miast, gdzie pułk walczył, a więc Brześć, Kijów, Białystok i Grodno. Odznaka ta została ustanowiona w 1919 r. przez twórcę dywizji podhalańskiej, górala z urodzenia, gen. Galicę.

Za nadanie odznaki podziękował dowódca okrętu. Przemówienie swe zakończył okrzy-

kiem na cześć strzelców. Na zakończenie uroczystości odezwały się fanfary. Następnie goście zwiedzili szczegółowo okręt, poczem udali się na śniadania do menzy oficerskiej.

Wieczorem goście podhalańscy opuścili Gdynię.

Nowy typ bombowców polskich.

WARSZAWA. Państwowe zakłady lotnicze po dwa znanych już dobrze w szerokich sferach lotniczych międzynarodowych typach płatowców, a przedewszystkiem P. 23, wypuściły obecnie nowy samolot bombowy P. 37. Jest to ciężki bombowiec niszczyielski.

P. 37 dolnopłat dwusilnikowy o chowanym podwoziu, zbudowany jest całkowicie z lekkiego metalu. Załogę jego stanowią 4 osoby, t. j. dowódca, pilot, radiotelegrafista i strzelec. Nowy bombowiec wyposażony jest w najbardziej nowoczesny sprzęt, uzbrojony w kilka karabinów maszynowych. Może on rozwijać szybkość 400 km. na godzinę, a zasięg jego wynosi ok. 2500 km.

„Wierny ideom wolności i demokracji“.

Paderewski czuje się doskonale.

Z Paryża donoszą: „Paris Soir“ ogłasza relację znanego dziennikarza francuskiego, Sauerweina, z pobytu w siedzibie Ignacego Paderewskiego w Morges.

Sauerwein pisze, iż Paderewski mimo sędziwego wieku, jest w pełni sił. Świetny dziennikarz porównuje Paderewskiego z Clemenceau, przypominając, że wielki mąż stanu Francji odegrał największą rolę, gdy wiek jego dobiegał lat 80.

Sauerwein kończy swój artykuł stwierdzeniem, iż Paderewski olbrzymią swą popularność w Polsce i na świecie zawdzięcza w dużym stopniu przywiązaniu do ideałów wolności i demokracji, którym hołdują także Francja, Anglia i Ameryka.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 52
(Przekład z francuskiego.)

— Co pan mówisz? — zapytał Paweł zaniepokojony.

— Powiadam prawdę, mój panie, pani Sollier odjechała stąd przed tygodniem.

— Pomimo swego cierpienia? pomimo przestrogi lekarza, który jej groził amputacją nogi, jeżeli się ruszy z miejsca?

— To wszystko prawda, i trzeba było bardzo ważnego powodu, do zniewolenia pani Sollier, ażeby nie uważała na rady lekarza. Paweł patrzył na mówiącego ze wzrastającą obawą.

— Jakiego ważnego powodu? — zapytał, czy nie zechciałbyś mi powiedzieć, co to był za powód?

— O i owszem. Pani Urszula przybywszy tutaj, miała przy sobie młodą panienkę...

— Pani Renatę, przerwał mu Paweł.

— Tak panie, widzę z tego, że pan znasz stosunki tych osób; ale może pan nie wiesz, że ta panienska wpadła na dziwną myśl odjechania...

— I udała się do Paryża; wiem o tem.

— Pan widziałeś panię Renatę w Paryżu? zapytał gospodarz, jak dawno?

— Wczoraj wieczór o godzinie ósmej, opuściłem ją.

— Gospodarz zmarszczył swe brwi krzaczaste. To rzecz dziwna, — zawołał.

— Dla czego mój panie? — zapytał Paweł.

— Kiedy pan dopiero wczoraj rozstałeś się z panią Renatą, to mnie dziwi, żeś u niej pani Urszuli nie zastał.

— Nie rozumiem pana.

— Pani Urszula pojechała przeciwko wszelkim przedstawieniom po to jedynie do Paryża, aby swą wychowanicę odszukać.

— Niepodobno.

— Doprawdy. Wyjechała tak spiesźnie, bo osoba u której się panna Renata znajduje, przysłała po nią.

— Wielki Boże! co słyszysz! — zapytał Paweł błędąc. Zapewne powołano przez list panią Urszulę do Paryża.

— Tak, ale co panu, że pan tak zbladłeś?

Młody prawnik na to pytanie nie odpowiedział, lecz mówił dalej.

— Czy list ten nadszedł pocztą?

— Nie, przywiózł go lokaj w liberii, z galonami. Rozmawiał bardzo długo z panią Urszulą, potem wyekspediował jej kufer na kole i zaniósł ją na rękę do wagonu, który najął cały, na całą drogę do Paryża. Możesz mi pan wierzyć, że bardzo był o tę panią troskliwy.

— Nie podpada wątpliwości! — zawołał Paweł z przerażeniem, pani Urszula albo wpadła w zastawione sidła tak jak Renata, albo też odgrywała niegodną komedię i jest współniczką owych zbrodniarzy. Nic się nie udziela prędzej, jak przestrasz.

— Wspólniczką zbrodniarzy! — powtórzył gospodarz drząc cały.

— Tak, — odpowiedział Paweł, ich współniczką lub ich ofiarą, jedno z dwojga! Cóż to był za człowiek ów służący, który miał zawieść panią Urszulę do Paryża?

— Wydawał się dobroduszy i był bardzo porządnie ubrany, mógł mieć około lat pięćdziesięciu i miał trochę cudzoziemską wymowę!

— Przez kogo był przysłany?

— O tem nie wiem; nie mogłem go wprost pytać przecież.

— Pan wspominałeś co dopiero o współnictwie w zbrodni, czy wolno spytać o jaką zbrodnię obwiniasz pan panią Urszulę?

— O zamiar zamordowania panny Renaty!

— Ta biedna panienska miała być zamordowaną! — zawołał gospodarz załamując ręce. Tak, i gdyby nie była w prawdziwie cudowny sposób ocaloną, jużby dzisiaj nie żyła.

— Ale to coś strasznego! okropnego!

— Tak, ale jest to rzeczywiście prawdą.

— Ale w tym razie muszę stanąć w obronie pani Urszuli. Widziałem jak rozpacziała po ucieczce swej towarzyszki i mógłbym przysiąc, że tu jej rozpacz i płacz nie były udane.

Również byłem świadkiem jej radości, gdy jej powiedziano, że się ma wkrótce zobaczyć z panią Renatą i jak chętnie wystawiała się na niebezpieczeństwa, jakimi groził jej lekarz, aby tylko pospieszyć do tejsze. Takie oznaki przywiązania nie mogą być udawane, i nie może być ani myśli o tem, żeby ona miała być współniczką owych zbrodniarzy.

— Sądę także, że ona stała się raczej ofiarą, — rzekł Paweł, ale któż są ci niegodziwcy, którym zależy na śmierci tych dwóch kobiet i jakież to tajemnice łrwawe otaczają panią Renatę?

— Czy nie byłoby najstosowniej uwiadomić o tem policję, jak można najprędzej?

— Młody prawnik wzruszył przecząco głową.

— Nie, — rzekł tonem ostrym jak stal, ja poprzysiągłem wykryć sam zbrodniarzy i pomścić się na nich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 29 października 1937 r.

Piątek	Narcyza bis.
Sobota	Klaudjusza
Niedziela	Wolfganga
Poniedziałek	Wszystkich Świętych
Wtorek	Dzień Zaduszny
Sroda	Huberta

Słońca: wschód o godz. 6.13 zachód o godz. 16.08

Z miasta i powiatu.

Uroczystość Chrystusa-Króla.

Nowe Miasto. W ostatnią niedzielę t. j. 31 października przypada święto Chrystusa Króla.

Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku obchodzimy to święto jak najwspanialej.

Podając poniżej program, zaznacza się, że zbiórka wszystkich towarzystw ze sztandarami nastąpi o godz. 10-tej koło Sw. Tomasza na uroczyste nabożeństwo, akademii zaś odędzie się po Różańcu, t. j. około 4.30 po południu.

Uprasza się o branie licznego udziału czy to w pochodzie czy też w akademii. Poza tym prosimy o wywieszenie chorągwi, iluminowanie i dekorowanie okien i upiększenie tychże nalepkami, które nabyć można u pp. Miłoszewskiego, Gęstwickiego, oraz w księgarni „Drwęca” po 15 gr. sztuka.

PROGRAM

1. o godz. 10-tej rano zbiórka wszystkich towarzystw na placu koło Sw. Tomasza. Pochód przez miasto do kościoła na nabożeństwo w kolejnym porządku towarzystw i organizacji jak w Boże Ciało.

2. zaraz po Różańcu t. j. około godz. 4.30 uroczysta akademii w sali Hotelu Centralnego, na którą złoży się:

- Zagajenie — wspólna pieśń
- Deklamacja
- Spiew chóru kościelnego
- Referat na uroczystość Chrystusa Króla
- Deklamacja
- Spiew chóru kościelnego
- Deklamacja

Zakończenie: wspólna pieśń My chcemy Boga. Nad porządkiem podczas pochodu i akademii czuwa miejscowa Straż Pożarna.

Za Zarząd A. Kat.

Ks. Dr. Pryba	Smukała	Gęstwicki
prob. nowomiejski	sekretarz	prezes.

Z Gimnazjum

Zmiana na stanowisku dyrektora tutejszego gimnazjum.

Nowe Miasto. Z dniem 1-go listopada br. przechodzi dyrektor tutejszego Gimnazjum na równorzędne stanowisko do Gimnazjum im Króla Janą III. Sobieskiego w Grudziądzu.

Obowiązki dyrektora w tutejszym Gimnazjum przejmie p. prof. Dr. Stanisław Komassa.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz. w Polsce Koło Nowe Miasto Lub.

Dnia 23. X. 37 r. odbyło się miesięczne zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce — koło Nowe Miasto Lubawskie przy udziale niemal wszystkich członków oraz Przewielebnego Ks. proboszcza Dr. Pryby, który zaszczylił zebranych Swą obecnością w charakterze gościa.

Zgodnie z porządkiem obrad dyskutowano nad sprawą stosunku członków tej organizacji do ostatnich wypadków w Związku Nauczycielstwa Polskiego, poczyn uchwalono odpowiednie oświadczenie, które podaje się poniżej. Tak samo zajęto odpowiednio stanowisko w sprawie niepokojących objawów z dziedziny religijnej i narodowego wychowania polskiej młodzieży szkolnej, a mianowicie w sprawie audycji szkolnych Polskiego Radia, w których daje się utwory żydowskich autorów, jak smutnej sławy Tuwima i innych, — oraz w sprawie propagowania przez Polskie Radio czasopiśmie przeznaczonych dla polskiej młodzieży szkolnej, a których treść sprzeczna jest z postulatami wychowania religijnego i narodowego. Jednogłośnie przyjęty protest w tej sprawie — wszystkich zebranych członków — wysłano pod właściwym adresem.

OŚWIADCZENIE PUBLICZNE

Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w Polsce, koło Nowe Miasto Lub. w sprawie ostatnich wypadków na terenie Związku Nauczycielstwa Pol.

W związku z ostatnim zawieszeniem w urzędowaniu Głównego Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego i mianowaniem na to miejsce kuratora urzędowego, co pociągnęło za sobą gorszące wypadki, a nawet próby ataku ze strony niektórych członków tej organizacji, część prasy polskiej i zagranicznej świadomie oskarżała za to — lub wychwalała — ogół nauczycielstwa polskiego; Wobec tego oświadczamy, że Związek Nauczycielstwa Polskiego nie reprezentuje ogólnego nauczycielstwa polskiego, a Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w Polsce i jego członkowie nie solidaryzują się z ostatnimi gorszącymi poczynaniami Z.N.P. i stanowczo sprzeciwiają się próbom wciągania nauczycieli szkoły polskiej i jej działów do rozgrywek politycznych, a nawet próbom stwarzania anarchii przez wywołanie strajków szkolnych nie tylko dla zaspokojenia chęrobliwych ambicji jednostek — jak w tym wypadku — ale nawet jakiegokolwiek innych powodów.

Oświadczamy, że członkowie naszej organizacji stanowczo potępiają działalność Z.N.P., bo działalność taka koliduje z obowiązkami wychowawcy i szkodzi wysoce interesom Państwa i Narodu Polskiego i jest grubo sprzeczna z „Etyką Zawodową” nauczycielstwa polskiego.

Chorągiewki na groby.

Lubawa. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie, uprzejmie przypomina, o chorągiewkach żałobnych celem przyzdobienia grobów naszych zmarłych.

Chorągiewki są do nabycia w składach pp. Kasprzyckiej, Opalkówny, Truszczyńskiego, Waclawa, Jan-kowskiej, Willa i Jaroszewskiej. Czysty dochód przeznaczony dla ubogich.

Również uprzejmie polecamy ofiarności Szan. Obywatelstwa kwiecie na ementaru po procesji w dniu Wszystkich Świętych.

Zarząd.

Wenta Jesienna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie.

Lubawa. Szanownemu Obywatelstwu miasta naszego i okolicy już dziś uprzejmie donosimy, że urządzamy w dniu 7 listopada m. b. początek o godz. 15-tej, na sali „Pod Orłem” p. Kowalskiego, wenta jesienną, celem zdobycia środków umożliwiających nam niesienia pomocy materialnej najuboższym naszego miasta.

Wenta nasza jest bardzo starannie przygotowana. Będzie tam mnóstwo urozmaiceń i rozrywek dla dorosłych i dzieci. Na wyszczególnienie zasługuje strzelanie do tarczy i loteria fantowa, w której co drugi los wygrywa piękne fanty. Bogato zaopatrzone bufet we własnym zarządzie Stowarzyszenia.

Przygrywać będzie wojskowa orkiestra brodnicka Szan. Obywatelstwo będzie miało znów sposobność spędzenia kilka wesołych chwil, przy czym spełni zarazem czyn chrześcijański, gdyż jak już powyżej powiedziano, wszelki zysk z wenty jesiennej, przeznaczony jest na najuboższych miasta Lubawy.

Od godziny 20-tej rozpoczyna się wieczór taneczny. Zatem prosimy uprzejmie, jaknajwydatniej poprzeć nasze starania ofiarnym datkiem, i pospieszyć na wenta jesienną i dancing wieczorowy Stow. Pań Miłosierdzia.

Zarząd.

Przytrzymanie włóczęgi.

Lubawa. Tutejszy posterunek policji przytrzymał onegdaj włóczęgę Leonarda Radziwińskiego, pochodzącego z Pacółtowa, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, uprawiającego od dłuższego czasu włóczęgostwo i żebractwo. Odprowadzony do Sądu, został wyrokiem tegoż skazany na umieszczenie w Zakładzie Pracy Przemysłowej w Chojnicach na przeciąg 6 miesięcy.

Lądowanie balonu w powiecie lubawskim.

Krotoszyn. Na polu przy szosie pomiędzy wioskami Krotoszyn a Fitowem w pow. lubawskim lądował balon „Jabłonna” z Legionowa pod Warszawą, pilotowany przez plk. Wolszlegiera i kpt. Antoniego Stencela. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Po wylądowaniu piloti zabrali powłokę balonu i odjechali pociągiem do Warszawy.

Kradzieże w powiecie.

Nowe Miasto. Na szkodę kupca zbożowego Eryka Lewalskiego z Nowego Miasta skradziono w jednym ze sklepów w rynku rower męski wartości około 75 zł.

Krzemieniewo. Rolnikowi Wiśniewskiemu Bronisławowi z Krzemienia skradziono zboże na sumę 70 zł. Dochodzenia w toku.

Wardęgowo. Tilemanowi Rudolfowi w Wardęgowie skradziono około 60 ctr. buraków pasewnych z pola wartości około 42 złotych. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kradzieży dopuścili się Gross Leonard i Wolff Franciszek, zamieszkałi w Wardęgowie. Znalezione u nich buraki wrócono poszkodowanemu.

Ostrowite. Bogdańskiej Irenie z Ostrowitego skradziono ze strychu domu mieszkalnego 100 kg mąki, 50 kg pszenicy i 50 kg żyta wartości 50 zł.

Lubawa. Dnia 23 bm. przytrzymany został na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy z szuflady kasy podręcznej w składzie rzeźnikiem Fr. Barańskiego w Lubawie, nieletni Banacki Klemens z Lubawy, który w sposób wyrafinowany podkraść się bocznym wejściem w czasie nieobecności personelu w składzie i przez dłuższy czas dokonywał kradzieży z wymienionej kasy. Poszkodowany Barański oblicza szkodę od czasu spozrżenia braków w kasie, na ogólną sumę 300 zł.

Byszwałd. Na szkodę rolnika Bawelka Karola w Byszwałdzie skradziono z kopca w polu około 12 ctr. ziemniaków wartości 20 zł.

Z dalszych stron.

20 minut śmiertelnej grozy.

Pociąg rozszarpał kolejarza któremu noga uwięzła na szynach.

Gdynia. Wczoraj około godz. 1 po północy, na szlaku kolejowym Gdynia—Chylonia wydarzył się niesamowity wypadek, któremu uległ w niezwykle tragicznych okolicznościach jeden z pracowników kolejowych.

Z powodu uszkodzenia toru na nasypie kolejowym przez całą noc pracowało pogotowie drużyny technicznej, w skład której wchodził 31-letni Leon Selim z Jastarni.

W pewnej chwili Selim potknął się i prawa jego stopa została uwięziona pomiędzy szynami. Kolejarz nie potrafił sam wyswobodzić nogi, a koledzy jego pracowali dość daleko.

Tymczasem z dala błysnęły światła nadjeżdżającego pociągu.

Sytuacja kolejarza stała się tragiczną. Rozpacziwa walka o życie pozostawała wciąż daremna. Nieszczęśliwy nieludzkim głosem zaczął wzywać pomocy — na próżno.

A światła parowozu błyskały coraz bliżej, groząc niechybną śmiercią. Złany śmiertelnym potem, kolejarz przeżył 20 minut niesamowitej grozy.

Gdy pociąg znalazł się już w pobliżu, kolejarz padł na wznak, rezygnując z wysiłków oswobodzenia nogi. Koła pociągu odcioły mu nogę aż do tułowia.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Gdyni. Selim, który dotychczas nie odzyskał przytomności, posiada żonę i dwoje dzieci.

W czasie tańca zapadła na śpiączkę.

Bydgoszcz. We wsi Swiekatowie u rolnika Siudy odbywało się wesele jednej z jego córek. W hucznym zabawie brała również udział służąca gospodarza, która tańczyła do upadłego.

W pewnym momencie dziewczyna potknęła się i padła z wyczerpania na podłogę.

Od tej chwili dziewczyna śpi bez przerwy. Do chorej wezwano lekarza lecz zabiegi jego nie odniosły skutku.

Komunikat w sprawie zasad zwalniania koni od poboru i próbnego poboru do wojska.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uzgodniło z Ministerstwem Spraw Wojskowych zasady zwalniania koni od poboru i próbnego poboru do wojska.

Pod zaświadczeniami uznanymi przez Ministerstwo Rolnictwa i R.R., a wymienionym w pkt. 1 i 2 art 8 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych (Dz. U. R.P. nr. 98 poz. 859 z 1927 r.) rozumieć należy:

1. Świadczenia uznania wydane na ogiery w myśl ustawy z dnia 13-go marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. nr. 32 poz. 284 z wyłączeniem ogierów nie zaliczonych do kategorii I, II, i III-ciej.

2. Zaświadczenia związków hodowców koni przy izbach rolniczych stwierdzające, że klacz wpisana jest do rejestru hodowlanego związku oraz posiada świadectwo o wpisaniu do księgi stadnej.

3. Świadczenia o wpisaniu ogierów i klaczy do:

- „polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”,
- „polskiej księgi stadnej koni arabskich czystej krwi”,
- „polskiej księgi stadnej koni anglo-arabskich czystej krwi”.

Woleli śmierć niż nędzę.

Bezrobotny i chory kelner zabił żonę i siebie.

Ciężka choroba męża stała się przyczyną samobójstwa małżonków 40-letniego Feliksa i 36-letniej Julii Gąszewskiej w Warszawie (Biezuńska 1).

Gąszewski chory na otwartą gruźlicę stracił przed miesiącem z powodu choroby zajęcie kelnera w hotelu Bristol.

Widmo nędzy pojawiło się w skromnym jednopokojowym mieszkaniu Gąszewskich na przedmieściu Targówek.

Postanowili oboje popełnić samobójstwo. Napisali list do policji. Ubrali się odświętnie. Sąsiadów zaalarmował wczoraj huk strzałów. Wyważono drzwi. Na podłodze w kałużu krwi leżała martwa Gąszewska, obok niej, dający słabe oznaki życia, jej mąż.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Ustalono, iż Gąszewski dwoma strzałami w głowę zabił żonę, trzecią zaś kulą ciężko zranił się w okolicę skroni.

Lokomotywa wioząca rannego przejechała na śmierć kolejarza.

Częstochowa. Na linii kolejowej Blachownia — Częstochowa wydarzył się tragiczny wypadek.

Na stacji Blachownia pod Częstochową dwaj pijani osobnicy urządzili awanturę przy czym jeden z nich zranił nożem poważnie kolejarza Piotra Bala.

Wobec tego, że okazała się konieczność szybkiego przewiezienia rannego, wysłano z Częstochowy do Blachowni lokomotywę.

W chwili gdy lokomotywa wioząca rannego zbliżała się do dworca częstochowskiego, najechała na idącego torem robotnika kolejowego Franciszka Zycha. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Posterunkowy wyratował kobietę z morza płomieni.

Białystok. We wsi Kruszewo, pow. wysokomazowieckiego, wybuchł pożar w zagrodzie Jana Raciborskiego.

Ogień powstał wskutek nieostrożności żony Raciborskiego, która wzniciła ogień w kuchni a następnie wyszła do chlewu. Chrust leżący pod piecem kuchennym, zajął się, a po chwili ogień objął łóżko i len na strychu. Kiedy Raciborska wróciła do mieszkania, zastała już całe domostwo w morzu ognia.

Chcąc ratować pieniądze, znajdujące się w domu, Raciborska bez namysłu skoczyła w ogień. Zdołała wprawdzie zabrać pieniądze, lecz już nie mogła wyostać się z powrotem, gdyż zapaliło się na niej ubranie i włosy.

Raciborska byłaby się żywcem upiekła w ogniu, gdyby nie post. pol. państw. Karol Ogodowski, który skoczył w płomienie z narażeniem własnego życia wyniósł nieprzytomną już kobietę.

Pożar zniszczył cały dom oraz urządzenie. Ponadto spłonęło w ogniu 1000 zł gotówką, które zapaliły się już w ręku Raciborskiej.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Nadzwyczajne wale zebranie Koła Producentów Trzody Chlewnej odbędzie się w Lubawie dnia 14 listopada 1937 r. o godz. 16-ej w lokalu p. Piotrowicza.

W razie niestawienia się odpowiedniej ilości członków odbędzie się takowe o pół godz. później t. j. o godz. 16.30.

Ze względu na ważne sprawy, proszę o liczne przybycie.

Zarząd.

Zgon gen. Dowbor-Muśnickiego b. dowódcy I Korpusu Wojsk Polskich w Rosji.

POZNAN. We wtorek wieczorem w majątku Batorowo pod Poznaniem zmarł nagle w 70 roku życia generał broni w st. spocz. Józef Dowbor-Muśnicki.

Sp. gen. Dowbor-Muśnicki bawił jeszcze wczoraj w Poznaniu. Około godz. 19-ej wrócił powozem do Batorowa.

W czasie mycia się gen. Dowbor-Muśnicki uległ nagłemu atakowi serca i zmarł w ciągu kilku minut.

Przywołany z Lustowa proboszcz opatrzył zmarłego Olejami Świętymi.

Sp. gen. Dowbor-Muśnicki osierocił dwie córki oraz dwu synów, z których jeden przebywa obecnie w Tuluzie, a drugi jest podchorążym w Dęblinie.

Zmarły pozostawił testament datowany dnia 6 stycznia 1936 roku. W testamencie tym prosi, by go pochowano w mundurze wojsk wielkopolskich obok żony, która zmarła 1920 roku, prosi również, by nie oddawano mu honorów wojskowych.

Data pogrzebu sp. Dowbor-Muśnickiego nie została dotąd ustalona.

Zyciorys.

Zmarły onegdaj gen. Józef Dowbor-Muśnicki liczył lat 70. Urodził się w majątku rodzinnym Grotowie, pod Sandomierzem.

Od lat najmłodszych postanowił poświęcić się zawodowej służbie wojskowej. Wstąpił do armii rosyjskiej. Po ukończeniu Konstantynowskiej szkoły wojskowej w Petersburgu, tudzież Petersburskiej Akademii sztabu jeneralnego, brał udział czynny w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Wybuch wojny światowej zastał go na stanowisku szefa sztabu 2-ej dywizji. We wrześniu 1915 r. mianowany generałem, objął wkrótce potem dowództwo 38-ej dywizji piechoty. Na początku r. 1918 mianowany został szefem sztabu 1-ej armii, po czym objął dowództwo 38-go korpusu.

W lecie tegorocz roku Naczelny Komitet Wojskowy Polski w Rosji powołał go na naczelnego dowódcę tworzących się polskich sił zbrojnych.

Gen. Dowbor-Muśnicki utworzył 1-szy korpus, koncentrując go w rejonie Bobrujska i prowadząc energiczne walki z bolszewikami, którzy odmawiali korpusowi zapotrzenia i dążyli do rozbrojenia go.

W styczniu r. 1918 generał Dowbor-Muśnicki podał korpus pod zwierzchnią władzę Rady Regencyjnej w

kraju, a w następstwie doszło do przymusowej demobilizacji korpusu przez Niemców.

W chwili wybuchu powstania wielkopolskiego, powołany został przez Radę Narodową Poznańską na dowódcę sił zbrojnych w Wielkopolsce. Po oddaniu armii wielkopolskiej pod władzę Wodza Naczelnego Marszałka Piłsudskiego, gen. Dowbor-Muśnicki osiadł w 1919 r. w Wielkopolsce, w rezerwówce Lustów pod Poznaniem, nazwanej później Batorówką. Tam też dokonał żywota.

POLECAM

po najniższych cenach
najlepszy wyrób
krajowy:

maneże
młóckarnie
wialnie
sieczkarnie
pługi
brony
kultywatory

odkładnie-lemieszce

oraz wszelkie części
zapasowe do maszyn

parniki do parow. kartofli

kafle do pieców

w różnych kolorach
i okucia do takich

najlepszy węgiel

górnosląski
opałowy i Kowalski

N.Ewertowski

Rynek 27. Tel. 66

handel żelaza, maszyn rol.
i sprzętów domowych

Samochód

„Essex“ limuzyna

używany w dobrym
stanie tanio na sprzedaż

Nowe Miasto, Szkolna 6

PIEC

antracytowy w dobrym
stanie sprzedam okazjnie.

Billiński Ł., Salon fryzjerski

Nowe Miasto

ul. 19 Stycznia nr. 4.

Brykiety

pierwszorzędnej jakości

poleca

STANISŁAW ROST

Nowe Miasto Lub.

Pokój

słoneczny, dobrze umeblowany
od zaraz do wynajęcia

M. SPEICHERTOWA

Nowe Miasto, Kościelna

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowe Miasto nad Drwęcą.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 30. X.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
12.08 Audycja południowa
15.45 Słuchowisko dla dzieci „O Janku, co psom szyl buty”
16.15 Fantazje na tematy znanych pieśni
17.00 Jak Król Jegomość podróżował po Pińszczyźnie i zwiedzał Kanał Ogińskiego — odczyt
17.15 Od Aten do Bayreuth — II cz. „Monteverdi”
18.15 Cztery walce charakterystyczne
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków zagranicą
20.00 Raz to mało — najładniejsze melodie
21.45 Po amerykańsku — skecz
22.00 Koncert popularny

Toruń — sobota 30. X.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Z sonat Ludwika van Beethovena — płyty
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacji
16.45 Trans. z otwarcia wystawy radiow. z Bydgoszczy
18.10 Program na jutro
18.15 Transmisja ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — niedziela 31. X.

8.30 Od wsi do miasta
8.50 Pieśni — płyty
10.30 Aida — płyty
13.00 Przegląd teatralny
13.30 Muzyka obiadowa
15.45 Koncert żyweń
19.35 Jakub Offenbach — płyty
19.55 Muzyka na dwa fortepiany
20.30 Program na jutro
20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza
22.35 Chwila śpiewu — płyty
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — poniedziałek 1. XI.

8.30 Polki, kujawiaki i oberki — płyty
10.30 Fragmenty z oper — płyty
13.00 Przegląd teatralny
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka aktualna
18.25 Bydgoski zespół salonowy
18.40 Lekcja języka polskiego z Katowic
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Na dobranoc — płyty

Wkłady oszczędnościowe za dobrym oprocentowaniem

przyjmuje

Kredit- und Spar-Bank w Nowym Mieście Lubawskim.



W środę wieczorem po krótkich a ciężkich cierpieniach, Bóg Najwyższy powołał do grona swych aniołków naszego najukochańszego i nieodżałowanego najmłodszego synka oraz brata, wnuczka, bratanka i siostrzeńca, w czwartej wiośnie życia

ś. p.

Stanisława Leńdziona

O powyższym zawiadamia krewnych i znajomych w głębokim żalu pogrążona

Rodzina

Nowe Miasto Lubawskie

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 30 października 1937 r. o godz. 9-tej z domu żałoby.

Km. 967/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie Antoni Idzior mający swą kancelarię w Lubawie ulica 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1937 r. o godz. 11-tej w Hartówcu pow. działkowski odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości,

składających się z 25 waresłaków wagi po ca 1,50 ctr. należących do Willi Lemkego w Hartówcu i tow. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa dnia 12 października 1937 r.

(—) Idzior, komornik.

Zaproszenia

uwiadomienia ślubne

wykonuje najtaniej,
najprędzej i solidnie

Drukarnia B. Miłoszewski
Nowe Miasto Lubawskie

Rynek 19

Telefon 59.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu

Najnowsze aparaty radiowe

ELEKTRIT najnowszy
TELEFUNKEN

aparaty Państwowych Zakładów
Tele-Radiotechnicznych

detefony — słuchawki — kryształki

ORAZ

szereg aparatów używanych

po cenach bardzo niżonych

poleca

L. SKWARSKI

Nowe Miasto Lubawskie — ul. Kościelna.

Na sezon jesienny

polecam

obuwie szkolne,

gimnastyczne, najnowsze fasony
obuwia damskiego i męskiego
w wielkim wyborze.

Przyjmuje się reparacje i zamówienia
na miarę po przystępnych cenach

STEFAN GURSKI

„BAZAR”

Nowe Miasto — Sobieskiego 10.